

O KONDYCJI MYŚLI EKONOMICZNEJ: KILKA REFLEKSJI

Wacław Stankiewicz

Prywatna Wyższa Szkoła Bussinesu, Administracji i Technik Komputerowych w Warszawie
Rektor: prof. dr hab. Tadeusz Koźluk

Słowa kluczowe: historia myśli ekonomicznej, państwo jako instytucja, matryca instytucjonalna

Key words: history of economic thought, the state as an institution, institutional matrice

S y n o p s i s. Do analizy i oceny kondycji historii myśli ekonomicznej wykorzystany został schemat z arsenału metodologii nauk. Przegląd dziejów powszechnej myśli ekonomicznej, skoncentrowany na wybranych zagadnieniach poszczególnych epok, dowiódł występowania blasków i cieni w relacjach państwa i nauki ekonomicznej. Polska myśl ekonomiczna była dodatkowo poddana presji istnienia w warunkach utraty własnego państwa, a następnie sprostania wyzwaniom transformacji ustrojowej.

WSTĘP

Mając na uwadze ogólne zamierzenia organizatorów tej konferencji – zatroskanie o doskonalenie wiedzy na temat rozwoju myśli ekonomicznej i konieczność prowadzenia dyskusji służącej integracji naszego środowiska, przyjmuję jako cel mojego wystąpienia zwięzłą prezentację stanu historii myśli ekonomicznej – ważnego składnika nauk ekonomicznych i aktywnego czynnika kształtującego system społeczno-gospodarczy. Skupiam uwagę na: 1) schemacie analizy jej kondycji; 2) potwierdzonych osiągnięciach i brakach w powszechnych dziejach myśli ekonomicznej; 3) kilku refleksjach dotyczących kondycji współczesnej polskiej ekonomii.

KILKA TWIERDZEŃ Z ARSENAŁU METODOLOGII NAUK

Na pierwszy ogień niech idzie kwestia tożsamości historii myśli ekonomicznej [Blaug 1994, Bartkowiak 2008, Stankiewicz 2007]. Czy jest godna nazwy nauka i tym samym poważnego traktowania w analizach, które formułują oceny pozwalające wyrażać opinie o jej stanach? Nie obrażając profesjonalnych metodologów, proponuję model relacji: obiekt – obserwator, dzięki któremu można informować otoczenie za pomocą języka problemu. Oto obserwator, aspirujący do tytułu ekonomisty i dodatkowo historyka, obserwuje gospodarkę jako obiekt badań i w jasnym języku przesyła odpowiednie komunikaty swemu otoczeniu. Inspiracją dla obserwatora są bodźce tego otoczenia (zapotrzebowanie społeczne), w tym reakcje na jego komunikaty. Zasada sprzężenia zwrotnego ma ogromne znaczenie, a przykłady przyspieszenia, regresji lub zastój w rozwoju myśli ekonomicznej są bardzo liczne i potwierdzają jej walory.

Nietrudno dostrzec, jak trudne mogą być przepływy informacji w tym prostym modelu i jak akumulacja informacji pierwotnej jest przetwarzana na zasób wiedzy, który na wyższym szczeblu abstrakcji, już jako metainformacja, zdobywa rangę nauki. Wtedy strumień informacji płynącej z obserwowanego procesu produkcji przekształca się w wiedzę o technologii, nakładach i efektach, aby osiągnąć status nauki godnej nazwy np. ekonomiki produkcji. Możemy przyjąć, że naukowa myśl ekonomiczna jest po prostu metainformacją napływającą z realnej działalności gospodarczej, którą wykorzystuje się zwrotnie w praktyce sterowania i regulowania tej działalności. Obserwator może już sięgnąć po tytuł ekonomisty, ale nam potrzebny jest jeszcze jego awans na historyka. Potrzebne są dodatkowe kwalifikacje.

Przede wszystkim musi on zrozumieć możliwość i konieczność odwrócenia biegu czasu, które pozornie kłóć się z tzw. zdrowym rozsądkiem. Historyk po prostu nie może obyć się bez korzystania z retrospekcji, która jest przyczyną głównych błędów i grzechów popełnianych przez historyków, także – historyków naukowej myśli ekonomicznej. Hasło Tacyty – *Sine ira et studio* – spopularyzowane przez powszechne żądanie prawdy historycznej a codziennie gwałcone przez politykę historyczną, musi być traktowane raczej jako nakaz wielkiej pokory w głoszeniu walorów doktryn ekonomicznych i programów doskonalenia systemów społeczno-gospodarczych.

Retrospekcja naraża historyka myśli ekonomicznej na nietrafne odczytanie prawidłowości (także praw) rządzących gospodarką, ponieważ podczas sięgania do przeszłości musi ona celowo rezygnować z aktualnych informacji – uogólniać kosztem szczegółowości. A przecież wciąż wybuchają dyskusje, że prawdziwa nauka zaczyna się od odkrycia obiektywnych prawidłowości i praw, a nie jest nauką opowieść historyka głoszącego *ex cathedra* poglądy zarażone teraźniejszością. Przypomnę, że specjalista w tej materii Sheila Dow umieściła w metodologii historii myśli ekonomicznej sygnał o uleganiu dwóm tradycjom – euklidesowo-kartezjańskiej i babilońskiej [Dow 2002]. Pierwsza nawiązuje do antycznego ujęcia geometrii, nawołuje do trzymania się aksjomatów i formułowania wydedukowanych twierdzeń jako obiektywnych praw; druga – zachęca do holizmu, uwzględnienia czynnika niepewności i szacunku do norm moralnych.

Kryterium oceny dorobku dziejowego myśli ekonomicznej nie jest w pełni zrozumiałe i powszechnie aprobowane. Postulat ilościowego ujmowania efektów uzyskanych przez praktykę, która ślepo realizuje wytyczne konkretnej doktryny (np. merkantylizmu, fizjokratyzmu lub keyenesizmu), okazuje się wielce zwodniczy w świetle krytycznej analizy bogatej i dostępnej informacji historycznej. Prowadzi to do kolejnej trudności w identyfikacji obiektu badań myśli ekonomicznej, a więc i pojęcia „gospodarka”. Historia myśli naukowej, w tym naukowej myśli ekonomicznej, legitymuje się dość zaskakującym osiągnięciem. Chodzi o to, że „gospodarka” pojmowana jest od czasów Ksenofonta coraz szerzej, jako obiekt o wysoce złożonej strukturze, a jego poznawaniem trudzą się naukowcy wielu dyscyplin naukowych, z którymi porozumiewanie się wymaga udziału wybitnych tłumaczy. Pozostajemy w sytuacji rozdarcia między dywersyfikacją i integracją badań bez nadziei na jasne określenie perspektyw rozwoju. Duże znaczenie ma praktyka kształcenia badaczy i dydaktyków dla potrzeb określanych przez władze państwowe [Marcuzzo 2008].

W tym miejscu trzeba zasygnalizować kolejny próg na drodze do uczciwej analizy stanu (kondycji) myśli ekonomicznej i jej historii. Taki próg, a może nawet bariera, rodzi się z relacji instytucji państwa do środowiska naukowego. Pojawia się zakłęty krąg uprawiania historii myśli naukowej, wyłącznie w języku uznanym przez władzę, często także jawnie propagandowym, ideologicznym i – niestety – służącym często ukrywaniu realnych zamiarów. Z pewnym zażenowaniem przyjmujemy do wiadomości, że państwo rodziło się w warunkach przekształ-

cania instynktu łupieżczości i eskalacji przemocy w organizację zdolną do sterowania systemem gospodarczym. Przekazujemy w szkołach wiedzę w barwach upiększających porządek polityczny, co w odniesieniu do ekonomii wyraża się w hasłach o misji wynikających z umowy społecznej, a nie po prostu z przymusu służby celom władzy państwowej. Ocena doktryny ekonomicznej nie może uchylić się od korzystania z kryteriów akceptowanych przez aktualną władzę. Sytuacja przypominająca pluralizm w generowaniu kryteriów jest najczęściej maskowanym działaniem aparatu i kręgów faktycznej władzy, umiejętnie sięgającej po narzędzia przymusu. Bolesny dla naukowca może być tytuł ekonomisty „dworskiego”, „partyjnego” i „obrotowego”, jeśli nadażą np. za postępem transformacji ustrojowej lub dynamiką zmian w układach określających popyt na koncepcje ekonomiczne.

Warto jednak przypomnieć, że historia zna całe epoki sojuszu władzy z instytucjami świata ideologii, religii i szerokiego pola badanego przez etykę. Trzeba przyznać, że próby scalenia myśli *stricte* ekonomicznej z ujęciami doktryn religijnych dawały także zdumiewająco pozytywne efekty, jak to było chociażby w przypadku mariażu protestantyzmu z rodzącą się angielską ekonomią klasyczną. Godny uwagi jest także fakt utrwalania się tożsamości takiej dyscypliny naukowej jak etyka gospodarcza. Nie bez znaczenia jest także częsty sojusz militarystów i biznesmanów, kiedy cała myśl ekonomiczna bywa mobilizowana do prowadzenia wojny.

LOT NAD DZIEJAMI POWSZECHNEJ MYŚLI EKONOMICZNEJ

Odwrócenie biegu czasu pozwala także odbyć błyskawiczną podróż w wehikule zbudowanym w wymiarach zredukowanych do wyodrębnienia zależności między popytem państwa i podażą ze strony wiedzy oraz nauki. Ogólny kurs takiego lotu niech będzie zgodny z wykładem historii myśli ekonomicznej, ciągiem doktryn uznawanych za godne uwagi przez współczesne ośrodki naukowe.

Oto moment startu i pierwszy rzut oka na starożytność, z której być może niezbyt trafnie wybraliśmy historię Hellady i Rzymu, ale ze względu na interesy Uczelni – doktryny ekonomiki agrarnej i polityki zmierzającej ku imperializmowi. Istotne są wpływy otoczenia – systemy moralne i prawne, ale przede wszystkim sytuacja wysokiej niepewności i stan cywilizacji ograniczający przepływy informacji w kierunku akumulacji wiedzy i rozwijania nauki. Wyciągamy kilka wniosków z naszej obserwacji.

Wielka filozofia helleńska nie stroniła od zagadnień gospodarowania, oceny działań władzy, a nawet inspiracji prawodawstwa do służenia interesom *polis*. Dzieje Rzymu to także geneza ekonomiki rolnictwa i wręcz klasyczny przykład ewolucji poglądów i praktyki adaptacji prawa do zmian społeczno-gospodarczych. Droga wiodła od moralistyki Katona (racjonalnego wykorzystania tanich niewolników) przez reformy Warrona do Columelli, który uzasadniał instytucję gospodarki korzystającej z pracy wyzwolonych niewolników. Ogólnie wydaje się, że ta epoka oglądana z odległej perspektywy pokazuje zarys drogi ku postępowi, rozumianemu jako prosta efektywność gospodarowania pozyskiwanymi zasobami.

Lot nad średniowieczem i obserwacja przez pryzmat dzisiejszej myśli ekonomicznej wymagają ostrożności z powodu zakłóceń obserwacji przez współczesne sądy o roli patrystyki i kanonistyki, europeizmu w analizie feudalizmu oraz włączania do metodologii takiego podejścia jak falsyfikacja. W podręcznikach tkwi podział historii myśli ekonomicznej na przednaukową i naukową, a na granicy stoi Adam Smith. Pozostaje raczej bezspornie pozytywna ocena, że w tej epoce przełamano bariery przepływu informacji i udoskonalono metody jej przetwarzania w kształt wiedzy naukowej.

Nasz lot nad epoką oświecenia, narodzinami i rozwojem kapitalizmu wymaga dość częstej zmiany kursu, pułapu i upartego krążenia nad ciekawymi obiektami. Burze dziejowe, wojny i rewolucje, rozległe horyzonty poznawcze i postęp techniczny doprowadziły m.in. do powstania ekonomii klasycznej, ale prawie jednocześnie do wyraźnego podziału myśli ekonomicznej na orto- i heterodoksyjną. Coraz potężniejsza instytucja władzy państwowej nazbyt często maskowała nakładanie gorsetu (i nawet kajdan) rzekomą troską o podwładnych.

Trzeba wciąż krążyć nad obszarem historii triumfu ekonomii klasycznej i ustępowania przez nią pola kierunkowi historycznemu, z jego awangardą – ekonomią socjalistyczną. Błaski i cienie potrafią oślepić nawet dobrych obserwatorów, a dowódcy naszego samolotu nie są geniuszami i popełniają sporo błędów. Odczytywanie przebogatyh źródeł prowadzi do prostego wniosku, że znaleźliśmy się w sytuacji jednoczesnego nadmiaru i braku informacji, a przeto jesteśmy skazani także na relatywizm naszych analiz i wniosków. Oto kilka wniosków z obserwacji i analizy wybranych fragmentów historii.

Przede wszystkim dość zgodnie przyjmujemy, że ekonomia klasyczna była udaną odpowiedzią na zapotrzebowanie epoki związanej z rewolucją przemysłową i likwidacją ustroju feudalnego. Trzeba jednak dodać, że wystąpiły znaczne różnice regionalne, odpowiadające specyfice matryc instytucjonalnych Europy i Ameryki Północnej [Kirdina 2001]. Wielkie osiągnięcia brytyjskiej myśli ekonomicznej wywoływały reakcję ekonomistów francuskich i niemieckich, pozwoliły zdobyć wysoką samodzielność kierunkowi historycznemu, pozostawiając doktryny Wschodu w głębokiej izolacji. W łonie samej myśli ekonomicznej wykrystalizowało się wyższe piętro metainformacji – akademicka nauka ekonomii – z jej niezwykle bogatą strukturą, ale narażoną na oderwanie od realiów swojej epoki.

W drugiej połowie XIX wieku historyzm święci sukcesy jako skuteczny doradca polityki drapieżnych państw, gospodarczo zacofanych i świadomych roli potencjału ekonomicznego w dziele tworzenia potęgi militarnej. Protekcjonizm jawi się jako operacjonalizacja koncepcji teoretycznych i stwarza dodatkowy popyt na doktryny służące imperializmowi. W latach 70. tego wieku rodzi się także marginalizm, jednocześnie w trzech ośrodkach, otwierając szeroko bramy dla współczesnego znaczenia neoklasycyzmu i głównego nurtu (*mainstream*) oraz trwających dyskusji nad rolą analizy matematycznej. Na obrzeżach ekonomii amerykańskiej i niemieckich szkół historycznych pojawia się i długo pozostaje w cieniu instytucjonalizm.

W tym miejscu konieczne są tezy oceniające socjalistyczną myśl ekonomiczną, a zwłaszcza doktrynę marksistowską. Jej rodowód sięga antycznych utopii społecznych, praktyk monastycznych i programów rewolucji społecznych. Doktryna marksowska dzięki wysokiej spójności i sytuacji ogromnego zapotrzebowania społecznego na likwidację nędzy stała się na długi czas ogniskową badań i praktyki, zwłaszcza w okresie wielkiego eksperymentu – budowy zrębów gospodarki socjalistycznej pod egidą Związku Radzieckiego. Wiemy już, że historia wciąż trwa w dramatycznym zwarciu z faktami zbrodni i groźby konfliktów globalnych. Jak trzeba podejść do analizy i oceny tego eksperymentu?

Chyba wysoko trzeba ocenić odwagę autorów doktryny, bez emocji przyjrzeć się praktyce radzieckiego planowania gospodarczego i wnikliwie analizować okres transformacji ustrojowej oraz funkcjonowanie systemu panującego w Chinach. Sądzę, że nie należy lekceważyć tych dramatycznych dziejów i nie bać się pokazywania osiągnięć w sytuacji lawiny ocen negatywnych. Na użytek tej konferencji pragnę powiedzieć, że wśród głównych przyczyn załamania się eksperymentu odkrywam brak teorii i praktyki dotyczących likwidacji gorsetu państwa dławiącego rozwój społeczno-gospodarczy. Czy w tym kontekście nie warto prosić futurologów o wypowiedzi na temat globalizacji, w której wciąż umieszczamy instytucję państwa, jako skondensowanego przymusu wobec życia społecznego?

Ocena kondycji współczesnej powszechnej myśli ekonomicznej sprowadzana jest w dyskusjach dość często do obszaru zdobytego przez ekonomię matematyczną i szerzej - przez zwolenników formalizacji, wiodącej do ich zdaniem jedynie naukowej precyzji, także w podejmowaniu decyzji gospodarczych [Lee 2009, Mishra 2008]. W drugiej połowie XX wieku za przodującą uznano literaturę ekonomiczną w języku angielskim i matematycznym; ekonometria zdynamizowała praktykę badawczą, a w metodologii poziom abstrakcji uprawianej przez kapłanów nauki pozwalał szybować na granicy kompletnych nieporozumień. Sądzę, że jeszcze nie zdajemy sobie w pełni sprawy z tego, jakie szkody przyniosło to zafascynowanie procesowi kształcenia specjalistów. Także beztrudne korzystanie z dorobku nauk przyrodniczych i ścisłych może prowadzić do absurdu.

Warto zwrócić uwagę również na dobre strony upowszechnienia języka matematyki i formalizacji. Po stronie zysków pojawiły się próby integracji niektórych nauk społecznych i pogłębienia analizy problemów z ich pogranicza. Jednak odkryto również niebezpieczeństwo „imperializmu ekonomicznego” – wkraczanie na terytoria socjologii i innych nauk z metodami i narzędziami analizy ekonomicznej. Z rysującego się pluralizmu w nauce można cieszyć się, ale należy zachować ostrożność jak w sytuacji „wymownie milczącego chaosu”.

Za rysującą się oznakę zdrowia we współczesnej myśli ekonomicznej uznaję odrodzenie instytucjonalizmu i trwającą jego ekspansję w skali globalnej, dość skutecznie stosującą teorię dynamiki „płyt quasi-tektonicznych”, czyli po prostu – analizę zmian w strukturach matryc instytucjonalnych. Pokonywane są typowe trudności zróżnicowania kultur, tradycji, narodowych interesów i oczywistej inercji odziedziczonych wzorców zachowań, poszukując już nie tylko własnego paradygmatu, ale także czyniąc wiele dla operacjonalizacji doktryny na miarę wyzwań przyszłości. Pojawiły się głosy o możliwości zdobycia przez ekonomikę instytucjonalną pozycji głównego nurtu powszechnej myśli ekonomicznej.

NASZE POLSKIE DYLEMATY

Muszę teraz uprzedzić, że w kwestiach historii polskiej myśli ekonomicznej uprawiam skrajny subiektywizm, świadom pułapki „odwrócenia biegu czasu” i konieczności liczenia się z naciskiem instytucji władzy, żądającej wsparcia polityki, a nie jakiejś tam prawdy. Ograniczam się do kilku refleksji.

Najpierw o specyfice naszej myśli ekonomicznej w skali historycznej. Otóż była ona zawsze mocno związana z instytucją państwa i przez całe wieki miała więcej podobieństw niż różnic w porównaniu z dorobkiem sąsiadów. Jeśli już szukać różnic to były to różnice pogranicza Wschód-Zachód lub odległości od głównych kanałów wymiany handlowej. Skąpe źródła, ale dość rzetelne, potwierdzają występowanie elementów kanonistyki, merkantylnizmu i fizjokratyzmu. Natomiast spóźnienie się rewolucji przemysłowej i adaptacji ekonomii klasycznej nie było zjawiskiem oryginalnym, jeśli porównamy doświadczenia sąsiadów i sukcesy historyzmu.

Naszą specyfiką był upadek własnego państwa i rozdarcie organizmu społeczno-gospodarczego między trzech zaborców. Dynamika trzech matryc instytucjonalnych groziła trwałą likwidacją polskiej matrycy, a samą myśl ekonomiczną podporządkowała strategii walki o przywrócenie niepodległości. Doprowadziło to do nadania ogromnej wagi analizie doświadczeń II Rzeczypospolitej, w tym – wysokiej ocenie jej myśli ekonomicznej, przewagi apologii nad krytyką ówczesnej polityki gospodarczej i wręcz naiwnego propagowania rzekomej oryginalności polskich ekonomistów. Klęski w II wojnie światowej, odbudowy

nowego państwa w zaskakujących okolicznościach i narzucenia nam radzieckiej doktryny ekonomicznej nie potrafiliśmy jeszcze przetrwać mimo już wystarczająco długiego – jak sądzę – dystansu studzącego emocje analityków.

Próba naukowej analizy myśli ekonomicznej PRL jest wciąż daleka od spełnienia, ponieważ chodzi tu o sądy wyrażane w warunkach historycznej zmiany pokoleń, łączenia badań ze służbą dla kapryśnego mecenasa i braku stabilnych ośrodków – swoistej oazy lub monasteru dla w miarę uczciwego przemysłowca spadku po dziejach „polskiego baraku w socjalistycznym obozie”. Osobiście twierdzę, że w tym okresie nie oderwaliśmy się zbyt mocno od doktryn Zachodu, gdyż po opanowaniu podstaw dialektyki i marksistowskiej ekonomii politycznej ówczesna władza żądała ciągłej krytyki najnowszych burżuazyjnych koncepcji ekonomicznych. Nic dziwnego, że w nowych warunkach nie było większych trudności w opanowaniu treści nowych podręczników i programów kształcenia. Niestety, nie mamy naukowej syntezy myśli ekonomicznej tego już zamkniętego okresu.

Dwa dziesięciolecia III RP nie zdobyły takiego uznania historyków, jak to było z podobnie krótkim okresem II RP. Orientacja w głównych kierunkach współczesnej polskiej myśli ekonomicznej przypomina walkę nawigatorów w czasie sztormu albo pilotów i obserwatorów w warunkach turbulencji i utraty wizji. Lawina informacji potrzebnej do analizy akumulacji wiedzy i twórczości w ramach akceptowanego przez metodologię paradygmatu schodzi w przepaść wbrew apelom o wykorzystanie tego potencjału dla budowy lepszego systemu gospodarczego. Nie mam złudzeń, że „bolońskie” ustalenia, spychające historię myśli ekonomicznej na peryferie szkolnictwa wyższego, będą dobrze służyć naszym interesom narodowym i państwowym.

PODSUMOWANIE

Jaka jest więc kondycja współczesnej myśli ekonomicznej? Zaryzykuję następujące trzy twierdzenia:

1. Powszechna myśl ekonomiczna rozwija się dynamicznie i dość pomyślnie zwalcza choroby natury genetycznej. Przyspieszenie postępu technicznego i globalizacja rodzą i będą rodzić wyzwania w stosunku do myśli ekonomicznej, która wciąż nie nadała za celami etycznymi i politycznymi. Można prognozować, że jeszcze w XXI wieku zaistnieje kryzys związany z nowym podziałem świata między supermocarstwami, które sięgną także po broń gospodarczą.
2. Polska myśl ekonomiczna znajduje się w trudnej sytuacji – konieczności wyboru celu strategicznego w warunkach grożącej likwidacji suwerenności państwowej i gospodarczej. Służba dla władzy nie pozostawia miejsca na uprawianie wielkiej teorii. Tradycja nadawania mężom stanu roli inspiratorów i realizatorów programu konkretnej doktryny jest wciąż żywa i służy podtrzymywaniu stanów gorączkowych wśród ekonomistów.
3. Dla wykładawców nauk ekonomicznych i przede wszystkim do wiadomości nauczycielom historii myśli ekonomicznej potrzebna jest świadomość już dokonanego zepchnięcia przedmiotu „historia myśli ekonomicznej” na marginesy urzędowych programów nauczania. Osobiście nie widzę zmiany tej sytuacji w najbliższym dziesięcioleciu.

LITERATURA

- Bartkowiak R. 2008: *Historia myśli ekonomicznej*, PWE Warszawa.
- Blaug M. 1994: *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dow S. C. 2002: *Economic methodology. An inquiry*, Oxford Univ. Press.
- Kirdina S. G. 2001: *Institucjonalnyje matricy i razvitije Rossii*, RAN, Novosibirsk.
- Lee F. 2009: *A history of heterodox Economics. Challenging the mainstream in the twentieth century*, Routledge, London.
- Marcuzzo M. C. 2008: *Is history of economic thought a „serious” subject?*, „Erasmus Journal for Philosophy and Economics”, vol. 1, nr 1, s. 107-123.
- Mishra S. K. 2008: *Structural changes in economics during the last fifty years*, „Munich Personal RePEc Archive”, nr 10534.
- Stankiewicz W. 2007: *Historia myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa.

Wacław Stankiewicz

ON THE CONDITION OF ECONOMIC THOUGHT: SOME REFLECTIONS

Summary

An pattern from arsenal of methodology was used to analyse and assessment of the state of economic thought. General survey of the history of universal economic thought, concentrated on important issues of selected epochs, has proved the existence the good side and bad side in the relations between state and economic science. The Polish economic thought was additionally pressed in period of the loss of sovereignty and in time of social-economic transformation.

Adres do korespondencji:
prof. dr hab. Wacław Stankiewicz
Prywatna Wyższa Szkoła Bussinesu, Administracji i Technik Komputerowych
Katedra Ekonomii
00-714 Warszawa
ul. Czerniakowska 28 m. 18
tel. (22) 840 17 79
e-mail: wacławstankiewicz@poczta.onet.pl